

**Wydanie A**  
**Nr 37 (7154)**  
**ok wyd. XXIII**  
**Cena 50 gr**

## Wspólny komunikat brytyjsko-radziecki

Na trasach w Autrans rozegrano w poniedziałek ostatnią konkurencję klasycznych konkurencji narciarskiej próby przedolimpijskiej — sztafetę dwuboju zimowego. Zwycięzcia drużyna Finlandii przed aktualnym mistrzem świata Norwegia i Szwecją. Polscy zespół zajął 8 pozycję na 16 drużyn. (t)



# Wielki dzień ZNTK w Pile

Dokończenie ze str. 1

odbudowy miasta, od pierwszych dni jego wyzwolenia, kolejarze i robotnicy ZNTK. Czysta i bicia w werble towarzyszą delegacji, która udaje się na wojskowy cmentarz, aby tam złożyć wieniec na grobach poległych żołnierzy radzieckich i polskich, tych którzy oswobodzili przed 22 laty Pile.

Z kolei do zebranych przemówił I sekretarz KW — Jan Szydłak. Przypomniał on, iż decyzja Komitetu Wojewódzkiego PZPR ufundowania sztandaru dla organizacji partyjnej ZNTK nie przypadko-

## USA wznowiły naloty

Dokończenie ze str. 1

tami a wojskami amerykańskimi i rządowymi, chociaż w szeregu okęgów dążyły one do nawiązania kontaktu bojowego. Ożywioną działalność rozwijało w tym dniu również lotnictwo amerykańskie. Bombowce „B-52” dokonywały dwóch nalotów na domniemane pozycje partyzantów — w odległości 70 i 80 km na północ i północny zachód od Sajgonu. W tym samym dniu inne samoloty amerykańskie przeprowadziły w Wietnamie Południowym 392 loty bojowe.

✱

Agencja VNA informuje, że papież Paweł VI przesłał ostatnio depeszę do prezydenta Ho Chi Minha, w której wyraża pragnienie, aby nastąpiło pokojowe rozwiązanie problemu wietnamskiego w możliwie jak najkrótszym czasie.

W odpowiedzi prezydent Ho Chi Minh przesłał do papieża Pawła VI depeszę stwierdzającą, że naród wietnamski kocha pokój i pragnie budować swój kraj w niepodległości i wolności. Jednakże imperialiści amerykańscy przysiali do Wietnamu Południowego pół miliona żołnierzy, którzy przy użyciu najbardziej barbarzyńskich broni, takich jak napalm, substancje chemiczne i gazy trujące, dokonują masakry ludności oraz palą wsie, pagody, kościoły, szpitale, szkoły.

Te akty agresji stanowią brutalne pogwałcenie porozumień genewskich z 1954 roku w sprawie Wietnamu i poważnie zagrażają pokojowi w Azji i na całym świecie. Aby obronić swą niepodległość i pokój — czytamy dalej w depeszy — naród wietnamski zdecydowanie walczy z agresorami. Jest on przekonany o zwycięstwie swej słusznej sprawy.

„Imperialiści USA — pisze prezydent Ho Chi Minh — muszą położyć kres swej agresji w Wietnamie, bezwarunkowo i definitywnie zaprzestać bombardowań i innych aktów wojennych wobec Demokratycznej Republiki Wietnamu, wycofać wszystkie wojska amerykańskie i satelickie z Wietnamu Południowego, uznać Narodowy Front Wyzwolenia Wietnamu Południowego, i pozwolić narodowi wietnamskiemu, aby sam rozwiązywał własne sprawy. Jedynie na takich warunkach można przywrócić prawdziwy pokój w Wietnamie.”

W zakończeniu depeszy prezydent Ho Chi Minh wyraża nadzieję, że w imię humanitaryzmu i sprawiedliwości papież Paweł VI użyje swego wielkiego wpływu, by spowodować, żeby rząd USA szanował prawa narodu wietnamskiego do pokoju, niepodległości, suwerenności, jedności i integralności terytorialnej, prawa uznane przez konferencję genewską z 1954 roku w sprawie Wietnamu. (PAP)

## Henryk Czyż laureatem „Orfeusza”

W siedzibie Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków w Warszawie prezes SPAM Robert Satański wręczył w poniedziałek nagrodę „Orfeusza 66” znakomitemu dyrygentowi Henrykowi Czyżowi. Nagroda ta przyznana jest dorocznie przez sekcję krytyków tego stowarzyszenia za największe osiągnięcia artystyczne. „Warszawskiej jesieni”. W ub. roku wydarzeniem tym było poprowadzenie przez Henryka Czyża „Pasji” Krzysztofa Pendereckiego.

Jednocześnie Robert Satański wręczył przedstawicielom „Głosu Pracy”, „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” i „Współczesności” dyplomy uznania za poświęcenie szczególnie dużo miejsca na łamach tych pism sprawom muzycznym. (PAP)

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski

2 „GŁOS WIELKOPOLSKI” A 14 II 1967 Nr 37 (7154)

wo zbiegła się z 25 rocznicą powstania Polskiej Partii Robotniczej, której kontynuatorką jest PZPR. Sztandar ten jest także wyrazem uznania za dwudziestoparoletni wysiłek załogi w rozwoju zakładu i miasta Pily. Mówca podkreślił, że to właśnie PPR śmiałością swojej myśli i odwagą poczyniła wykreśliła granicę na Odrze i Nysie, zintegrowała naród polski dla dzieła, które przyspieszyło rozwój gospodarczy ojczyzny. Jan Szydłak wezwał załogę ZNTK do jeszcze wydajniejszej pracy i zwiększonego wysiłku w imię wzrostu siły PRL. Będzie to — zaznaczył on — najlepszą odpowiedzią na rewizjonistyczne zakusy NRF. Równocześnie I sekretarz KW zwrócił się z prośbą do załogi, aby strzegła ona czystości sztandaru — symbolu wolności i niepodległości ojczyzny, za który zginęło 35 tysięcy bojowników proletariatu walczących o najlepsze ideały i marzenia narodu polskiego.

Po tym przemówieniu nastąpił uroczysty akt wręczenia sztandaru, I sekretarzowi Komitetu Zakładowego PZPR — Romanowi Chwirotowi przez Jana Szydłaka. W imieniu załogi członek Egzekutywy Komitetu Zakładowego — Stanisław Pełczyński odczytał list do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki.

W dalszym ciągu uroczystości orkiestra, miejscowy chór „Halka” oraz recytator wykonali część artystyczną. (Ij)

## Wspólny komunikat brytyjsko-radziecki

Dokończenie ze str. 1

zwłoki. Rządy ZSRR i Zjednoczonego Królestwa wyrażają przekonanie, że kraje świata doprowadzą do sukcesu w sprawie rozwiązania problemu rozbrojenia nuklearnego i innych rodzajów rozbrojenia.

Szefowie obu rządów uznali za rzecz ważną rozszerzenie układu z 1963 roku w sprawie zakazu doświadczeń z bronią nuklearną, także na doświadczenia podziemne.

Strony oświadczyły, że są gotowe wziąć udział w ogólnosiwiatowej konferencji rozbrojeniowej, na którą zaproszone będą wszystkie kraje, gdy konferencja taka zostanie zwołana zgodnie z rezolucją Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Oba rządy stwierdziły z głębokim ubolewaniem — czytamy następnie w komunikacie — że wojna w Wietnamie rozszerza się i po ciąga za sobą coraz więcej ofiar w ludziach oraz zgodziły się, że wydarzenia te narażają na niebezpieczeństwo państwa sąsiednie, jak również sprawę pokoju i stabilności, i że konieczne jest doprowadzenie do jak najszybszego położenia kresu wojnie wietnamskiej.

Oba rządy podkreśliły dalej swe zainteresowanie w umocnieniu ONZ i wypowiedziały się za konstruktywną współpracą państw w ramach tej organizacji.

II

Obaj premierzy stwierdzili, że zamierzają rozszerzać i ulepszać stosunki radziecko-brytyjskie we wszystkich dziedzinach. Postanowiono, że odpowiedni ministrowie spotkają się wkrótce w celu omówienia dalszego rozwoju wymiany handlowej, a poza tym w celu przystąpienia do opracowania nowego, długoterminowego porozumienia handlowego. Premier brytyjski przyjął z zadowoleniem zapowiedź zakupu przez ZSRR w tym roku dodatkowo w Wiel-

## „Koziołki” płacą

6, 7, 33, 45, 46 (21).

Na 500 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki” na dzień 12 bm. wpiętno 428.685 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 707.330 zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 248.074 złotych.

Stwierdzono: 1 „czwórkę z liczbą dodatkową” po 64.302 zł; 29 „czwórek” po 4.434 zł; 106 „trójek premiiowanych” po 179 zł; 1.698 „trójek” po 79 zł; 2.636 „dwójek premiiowanych” po 26 zł; 26.322 „dwójek” po 6.— zł.

Losowanie 510 gry odbędzie się w dniu 19 bm. w Czarnkowie na Rynku o godz. 13. K-1133

TOTO-LOTEK

21, 29, 31, 33, 36, 39 (15).

Podobnie jak w NRF

## Włoskie zastrzeżenia

Układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej budzi we Włoszech szereg zastrzeżeń. Rząd włoski zajmuje wobec niego stanowisko zbliżone do stanowiska NRF.

Oba państwa obawiają się, bowiem ograniczenia swego znaczenia politycznego w Europie. Rząd włoski odnosi się negatywnie do usunięcia z tekstu układu „klauzuli europejskiej”, dotyczącej powstania atomowej siły europejskiej w ramach wielostronnych sił nuklearnych NATO, oraz ocenia z dużą rezerwą projekt przekazania Wiedeńskiej Agencji Atomowej kontroli nad pokojowym wykorzystaniem energii jądrowej, obawiając się o jej bezstronność. (PAP)

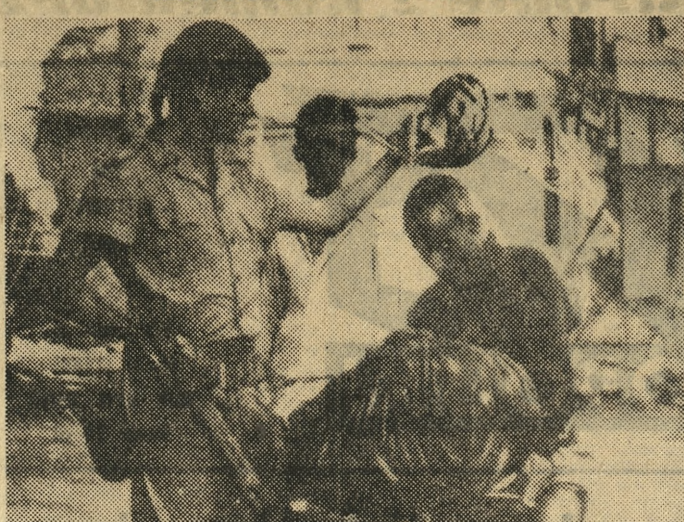
## Sondaż republikańców

## Kto najpopularniejszy?

Jak podaje Agencja UPI, ankietą przeprowadzona ostatnio wśród republikańców wykazała, że za najlepszego kandydata swej partii na prezydenta USA w wyborach 1968 roku uważają oni byłego wiceprezydenta Nixona.

Wypowiedziało się za nim 39 proc. uczestników ankiety. Drugi jest gubernator stanu Michigan George Romney (28 proc. głosów), a trzecim, skrajnie prawicowy gubernator Kalifornii Ronald Reagan (7 proc.).

Zamieszki w Adenia



## „Niezapomniana ojczyzna na wschodzie”

Hamburski magazyn „Deutsches Panorama” w swoim ostatnim wydaniu powraca do tematu rewizjonistycznych treści w nauczaniu w szkołach NRF. Magazyn zajął się w szczególności szeroko rozpowszechnionym podręcznikiem geografii Seydlitz.

„Pierwsza część książki — pisze autor artykułu — opisuje niemiecką ojczyznę w jej granicach z 1937 roku”. Nazwa NRF w ogóle nie pojawia się w tym podręczniku. „Wiele stron — pisze w dalszym ciągu magazyn — poświęca Seydlitz niezapomnianej ojczyźnie na Wschodzie”. Osobny rozdział został poświęcony „wyludnionemu krajowi na wschód od Odry i Nysy”. W książce brak jakiegokolwiek wzmianki o zbrodniach hitlerowskich i martyrologii narodu polskiego.

W zakończeniu artykułu autor pisze: „Kilkaset tysięcy uczniów niemieckich szkół średnich uczyło się geografii i historii z tej książki. Iu nauczycieli poczuwało się do obowiązku skorygowania tego obrazu? Zapewne nie było ich zbyt wielu”. (PAT)

## Kampania wyborcza we Francji rozpoczęta

Listy kandydatów w wyborach powszechnych, do Zgromadzenia Narodowego, których pierwsza tura odbędzie się 5 marca, a druga 12 marca, zostały zamknięte.

Partia Komunistyczna i gaul listowski komitet działania na rzecz V Republiki zgłosiły kandydatów we wszystkich 470 okręgach.

Wśród kandydatów znajdują się wszyscy przeciwnicy de Gaulle'a z ostatnich wyborów prezydenckich, a więc Mitterrand, Lecanuet, Tixier-Vignancourt i Barbu, który tym razem jest kontrkandydatem Couve de Murville'a w jednym z okręgów paryskich. Największą sensację wywołała kandydatura OAS-owca skazanego za zorganizowanie spisku antypaństwowego — Jacquesa Soustella, który przebywając obecnie za granicą wystawił swą kandydaturę w Lyonie. (PAP)

## Strefa bezaatomowa w Ameryce Łacińskiej

# Dobry przykład dla Europy

Choć zrodziła się w sercu Europy, w Polsce, pod nazwą Planu Rapackiego — doczekała się najpierw realizacji na dalekim kontynencie latyno-amerykańskim. Długą drogę przeszła idea tworzenia regionalnych stref bezaatomowych. Wiele wątpliwości na temat jej perspektyw można było usłyszeć w ciągu minionych lat z ust sceptyków, którzy uważali, że należy zaliczyć ją w sferę utopii. A przecież życie udowodniło, że koncepcja stref bezaatomowych była realna i że dążyła sobie — po woli lecz skutecznie — drogę dopóty, dopóki nie została przekształcona w konkretny kształt pierwszej na świecie strefy bezaatomowej.

Porozumienie, zawarte przez 21 państw Ameryki Łacińskiej i zagwarantowane przez wszystkie, z wyjątkiem Chin, mocarstwa atomowe, ma szczególne znaczenie. Przecież kraje, które przystąpiły do strefy — różniła się pod wieloma względami między sobą, dzieliła je często sprzeczne interesy i zastarzałe antagonizmy. Słowne nie są to kraje, których rządy jednakowo patrzą na szereg problemów międzynarodowych. A przecież (po wielu zresztą latach dyskusji) te państwa zdołały znaleźć wspólny język w tej właśnie tak istotnej sprawie, w tym punkcie, w którym zbiegają się wspólne interesy każdego z nich. Bo podpisanie układu o przekształceniu Ameryki Łacińskiej daje im potrójną korzyść: po pierwsze — eliminuje niebezpieczeństwo użycia broni jądrowej przez jedno z państw kontynentu i wykorzystywania tej przewagi ze szkodą dla innych, po drugie — dzięki gwarancjom ze strony wielkich mocarstw atomowych zabezpiecza całą strefę, przed atakiem nuklearnym, lub też wciągnięciem jej w szerszy konflikt atomowy, po trzecie wreszcie — nie dopuszcza do rozpętania kosztownego wyścigu zbrojeń.

Są to korzyści bezsporne dla całej Ameryki Łacińskiej i one to przyczyniły się do przezwyciężenia nawet najpoważniejszych różnic zdań. Chciałoby się też powiedzieć, że przykład tego kontynentu powinien być pouczający dla innych rejonów świata, zwłaszcza, że coraz silniejsze są dzisiaj wszędzie tendencje do usunięcia, a co najmniej ograniczenia możliwości wybuchu trzeciej wojny — wojny atomowej. Gdyby nie opór Niemiec zachodnich, czyż nie moglibyśmy już od dawna szczyścić się strefą bezaatomową w Europie, a zwłaszcza w tym, najbardziej zapalnym jej rejonie, jaki obejmuje Plan Rapackiego, przewidujący włączenie do strefy obu państw niemieckich, Polski i Czechosłowacji? Czy w takim wypadku za przykładem czterech krajów środkowo-europejskich nie pospieszylałyby Skandynawia, której państwa od dawna przychylnie są takiej idei?

Rozważania z typu „co by było gdyby” nie zaprowadzą nas jednak daleko. Lepiej więc rozważyć inny jeszcze aspekt porozumienia, zawartego w Meksyku. Jest to trzecie z kolei porozumienie, które można zaliczyć do częściowych kroków rozbrojeniowych — po układzie moskiewskim, zakazującym przeprowadzania podwodnych i naziemnych doświadczeń z bronią jądrową i po zawartym ostatnim międzynarodowym układzie o wyłączeniu ze zbrojeń atomowych Kosmosu.

Jedną jaskółkę nie czyni wiosny — powiadano w 1963 roku, kiedy układ moskiewski był pierwszym, skromnym wyłomem w bezowocnych, wieloletnich dyskusjach rozbrojeniowych. Ale dzisiaj takich jaskółek jest już trzy, co wskazuje, że ciępliwość może skruszyć kolejne przeszkody na drodze do nowego porozumienia. Tym bardziej, że już dzisiaj coraz bardziej realna jest perspektywa uczynienia następnego — czwartego kroku na

tej drodze. Zawarcie układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Układ ten jest od dawna przedmiotem szczególnych, żmudnych rokowań między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. I jeśli nawet nie przełamano wszystkich przeszkód na drodze do jego zawarcia, to wydaje się, że wszystkie — znów z wyjątkiem Chin — atomowe mocarstwa w tym również Stany Zjednoczone, zainteresowane są w doprowadzeniu tej sprawy do pożądanego zakończenia. Świadczy o tym chociażby brak entuzjazmu Waszyngtonu dla zastrzeżeń, jakie przywołał z sobą Willy Brandt w imieniu rządu NRF, który próbuje obwarować warunkami przystąpienie do układu.

Zastrzeżenia NRF, która chciałaby zachować dostęp do broni jądrowej bądź to w ramach jakichś przyszłych „europejskich sił nuklearnych”, bądź też w ramach wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych (Brandt wymienił jako przykład zastosowanie ładunków atomowych do budowy kanałów) — muszą wywoływać zrozumiałą nieufność. „Nieprawdopodobne jest — pisze „New York Times” — by narody krajów EFTA załudnionych, takich jak Niemcy zachodnie, były uszczęśliwione, gdyby na ich terytorium przeprowadzano takie eksplozje nuklearne”. A poza tym — jak stwierdził rzecznik Departamentu Stanu — tego rodzaju eksplozje podważyłyby wartość układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Dlatego też coraz bardziej rozpowszechniony jest pogląd, że mimo tradycyjnych już dla Bonn prób zahamowania procesu odprężenia — na drodze porozumienia między Wschodem a Zachodem przyszedł ten nowy krok, a po nim — kroki następne.

ZOFIA ARTEMOWSKA

## Manchester o swojej książce

William Manchester, autor głośnej książki „Śmierć prezydenta”, oświadczył w wywiadzie telewizyjnym w Nowym Jorku, że większość komplikacji w związku z jej publikowaniem należy przypisać zbyt niej gorliwości współpracowników Roberta Kennedy'ego.

Pani Kennedy — powiedział m. in. Manchester — sprzeciwiała się gwałtownie publikacji książki w odcinkach na łamach czasopisma... Senator Robert Kennedy, odznaczający się bardzo dużym poczuciem solidarności rodzinnej, zareagował w momencie, kiedy zdał sobie sprawę, że sprawiło jej to wielką przykrość.

Autor jest przekonany, że kiedy jego książka ukaże się w druku 7 kwietnia br., nie wywoła to już żadnych kontrowersji.

Manchester zaprzeczył też aluzjom, że jego książka godzi w osobę prezydenta Johnsona, dla którego, jak zapewniał, żywi i żywi nadal wiele sympatii. (PAP)

## MON ogłasza rekrutację do akademii wojskowych i szkół podoficerskich

Ministerstwo Obrony Narodowej ogłasza ochotniczą rekrutację kandydatów do niżej wymienionych akademii wojskowych:

1. Wojskowa Akademia Techniczna im. J. Dąbrowskiego w Warszawie;
2. Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi;
3. Wyższa Szkoła Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni.

Termin składania podań upływa z dniem 15 kwietnia 1967 r. Szczegółowych informacji o warunkach przyjmowania udzielają Powiatowe Sztaby Wojskowe (WKR) i dowódcy jednostek wojskowych. Zawarte są one również w specjalnych informatorach wydanych przez poszczególne akademie.

Na dotychczasowych zasadach prowadzona jest również ochotnicza rekrutacja kandydatów do Oficerskich Szkół Zawodowych, które planuje się w bieżącym roku przekształcić w szkoły wyższe. Komunikat w tej sprawie opublikowany zostanie w terminie późniejszym.

Równocześnie Ministerstwo Obrony Narodowej ogłasza ochotniczą rekrutację kandydatów do następujących podoficerskich szkół zawodowych:

1. Podoficerska Szkoła Zawodowa im. Rodziny Nałazków;
2. Podoficerska Szkoła Zawodowa Wojsk Lotniczych;
3. Podoficerska Szkoła Zawodowa Marynarki Wojennej;
4. Podoficerska Szkoła Zawodowa Wojsk Łączności;
5. Podoficerska Szkoła Zawodowa Wojsk Radiotechnicznych;
6. Podoficerska Szkoła Zawodowa Wojsk Rakietowych i Artylerii;
7. Podoficerska Szkoła Zawodowa Wojsk Chemicznych;
8. Podoficerska Szkoła Zawodowa Wojsk Inżynierskich i Komunikacji;
9. Podoficerska Szkoła Zawodo-

## Studenci wygwizdali Goldberga

Stały przedstawiciel Stanów Zjednoczonych przy ONZ, Arthur Goldberg przemawiał w niedzielę do słuchaczy Uniwersytetu Harvardzkiego w Cambridge. W momencie kiedy Goldberg przeszedł do obrony polityki USA w Wietnamie i zarecał, że Stany Zjednoczone „szczerze pragną pokoju”, słowa jego zagłuszyły gwizdy i śmiech studentów.

Oklaski audytorium przypały jednemu ze studentów, który oświadczył, że i wietnamska polityka rządu USA i wypowiedzi jego przedstawicieli rozczarowały młodzież na wyższych uczelniach. Goldberg opuścił gmach uniwersytetu bocznym wyjściem. (PAP)



# Droga do ekumenicznego zbliżenia?

Nie do pozazdrosczenia był los blisko 30 nierymsko-katolickich wyznań religijnych w Polsce międzywojennej, zaledwie tolerowanych lub wręcz prześladowanych przez władze, dla których wyznaniem „panującym”, a więc korzystającym ze wszystkich przywilejów, był Kościół rzymsko-katolicki. W atmosferze nietolerancji i nieposzanowania ludzkiej godności, cudzych przekonań i wolności sumienia — usiłowano wyrzucić poza nawias społeczeństwa miliony Polaków nie uznających Kościoła rzymsko-katolickiego za „jedyny” i „prawdziwy”. Z ambon pływających w kielichu „niemieckiej” i „ruskiej” wierze, z kaziennymi sypkami się kłatwy na „heretyków” i „schizmatyków”, w maglu i poza maglem wytykano palcem wyznawców „kocięj wiary”, a w szkole i na ulicy szturchno i bito dzieci, wołając za nimi „badacz, badacz”...

Zdarzały się również fakty wołające o pomstę do nieba. Gdy zmarł największy pisarz polski XX wieku, Stefan Żeromski, odmówiono mu pogrzebu na koszt państwa z powodu sprzeciwu... wyższej hierarchii rzymsko-katolickiej, po nieważ pisarz ten przeszedł na kalwinizm i miał być pochowany na cmentarzu ewangelicko-reformowanym w Warszawie. Tam też spoczywa do dziś zapomniany przez wielu własnych rodaków. Gdy odsłanianie w Warszawie Grób Nieznanego Żołnierza, kardynał Karkowski wyraził protest przeciwko udziałowi w tych uroczystościach duchowieństwa innych wyznań, na co władze wyraziły również zgodę. I chociaż na polach bitew pierwszej wojny światowej ginęli — obok katolików — również wyznawcy innych religii nie pozwolono duchowieństwu niekatolickiemu uczestniczyć w uroczystościach odsłonięcia Grobu.

Zalegalizowanie i równouprawnienie wszystkich wyznań religijnych w Polsce nastąpiło dopiero po ostatniej wojnie. W manifesty Lipcowym i w Konstytucji PRL przyznano każdemu obywatelowi prawo wyznawania jakiegokolwiek religii, lub nie wyznawania żadnej, rozdzielając Kościół od państwa i gwarantując wszystkim wolność sumienia i wyznania.

## Wymowa faktów

Można przytoczyć szereg faktów świadczących o zmianie postawy społeczności katolickiej wobec chrześcijan i niechrześcijan innych wyznań w Polsce. W ostatniej np. inau-

guracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim wzięli udział — jako goście honorowi przedstawiciele Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, uczelni obejmującej sekcję teologii ewangelickiej, prawosławnej i starokatolickiej. Od 19 do 23 listopada ubiegłego roku odbyła się na KUL-u milenijna sesja naukowa, w trakcie której ks. doc. dr Bogusław Wacziński zreferował zmiany zachodzące w postawie Kościoła katolickiego wobec innych chrześcijan od połowy XIX wieku aż do chwili obecnej, ks. dr Edmund Piszcz omówił sprawę zbliżenia pomiędzy katolikami, luteranami i kalwinami w XVI i XVII wieku, ks. prof. dr Oskar Bartel, ewangelicki teolog z Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej przedstawił próby połączenia wyznań chrześcijańskich przez niekatolików w okresie od XVI do XIX wieku, a ks. prof. dr Jerzy Klingier — prawosławny teolog z CHAT-u — omówił koncepcje Kościoła na przestrzeni wieków w świetle poglądów Afanasiewa. Czy tego rodzaju wymiana poglądów i kurtuazja byłaby do pomysłienia jeszcze 20 lat temu?

W inauguracji roku akademickiego w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej wzięli w ubiegłym roku udział po raz pierwszy — obok przedstawicieli KUL-u — przedstawiciele Akademii Teologii Katolickiej. W prasie katolickiej, w wypowiedziach intelektualistów i inteligencji katolickiej nie brak życzliwych i nacechowanych szacunkiem wypowiedzi pod adresem ludzi innych przekonań. Zastanawia tylko jedno: dlaczego mowa wciąż o XVI, XVII czy nawet XIX wieku, a nikt słowa nie powie o wieku XX, o roku 1966 czy 1967? Dlaczego cytuje się liczne wypowiedzi soborowe, przytacza fakty świadczące o ekumenicznym zbliżeniu w innych krajach, a nie podaje się zbyt wielu przykładów z Polski, albo zwraca się ich rejestr do wypowiedzi intelektualistów, uczonych, inteligencji katolickiej? Ambona, parafia, listy pasterskie biskupów? Czyżby tam wszystko pozostało po dawnemu?

## Tym gorzej dla faktów?

O ile w czasie pontyfikatu Piusa XII Światowa Rada Kościołów z siedzibą w Genewie, skupiająca większość wyznań chrześcijańskich na świecie, była po prostu ignorowana, o tyle pontyfikat Jana XXIII przyniósł w tej dziedzinie zmiany, a obecny pontyfikat

Pawła VI stanowi okres kontynuowania dialogu z chrześcijanami innych wyznań (Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan, kard. Marella) i z nie wierzącymi (kard. Koenig). Soborowy dekret „O ekumenizmie” nakłada na episkopat poszczególnych krajów obowiązki szukania dróg do wzajemnego zbliżenia. Oczywiście, ani dla protestantów, ani dla prawosławnych i dla innych wyznań nie jest możliwe takie „pojednanie”, które zakłada „powrót braci odłączonych do Rzymu”, tak jak to sobie wyobraża wciąż jeszcze ekumenizm rzymsko-katolicki. Niemniej jednak dążenie do wzajemnego zrozumienia, tolerancji, szacunek dla własnych i cudzych przekonań, a więc zrygnięcie z wyłączności tytułu do „jedynego prawdziwego Kościoła”, jest procesem żywo interesującym wszystkich humanistów. Zarówno wierzący, jak i niewierzący są zaangażowani w te szlachetne i humanitarne dzieło wzajemnego zbliżenia.

W przeciwnieństwie do forum międzynarodowego część kierownictwa Episkopatu polskiego zdaje się jakby nie dostrzegać innych wyznań, działających przecież w Polsce, mimo że rok obecny został nazwany w Kościele rokiem „soborowym”. A w programie owego „roku soborowego”, opracowanym przez Episkopat polski, mówi się — wbrew postanowieniom dekretu „o ekumenizmie”, o „braciach spoza Kościoła katolickiego” jako o „zabłąkanych”, wśród których również należy akcję misyjną. Cóż z tego, że „Myśl Społeczna”, tygodnik „Caritasu”, pisze w numerze styczniowym z br., że pragnąby „wzrostu idei ekumenicznych, które ożywiają dzisiaj prawie wszystkie wspólnoty chrześcijańskie”, kiedy niecały Episkopat jest tą ideą najwidoczniej ożywiony. Cóż z tego, że na łamach katolickiej „Więzi” pisze się często o potrzebie zmiany podejścia do wyznawców innych religii i światopoglądów, kiedy w praktycznej działalności Kościoła nic się nie zmienia. Milczy przede wszystkim Episkopat. Nadal ignoruje się istnienie Polskiej Rady Ekumenicznej, krajowego odpowiednika Światowej Rady Kościołów, skupiającej 8 protestanckich, prawosławnych i starokatolickich wyznań w Polsce. Tak jakby jej w ogóle nie było. Od czasu do czasu przestrzega się wiernych z ambon przed „zabłąkanymi”. Czy to jest droga wiodąca do ekumenicznego zbliżenia?

ANDRZEJ TOKARCZYK

# AMERYKAŃSKI NAUKOWIEC O NRD

Organ Komitetu Centralnego SED, dziennik „NEUES DEUTSCHLAND”, przyniósł 7 bm. omówienie odczytu, wygłoszonego przez prof. J. E. SMITHA na temat Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Odczyt zorganizowało naukowe stowarzyszenie „American Political Science Association”, a ponadto powielono go w postaci broszury: jej kolportaż dokonał amerykański Instytut do Spraw Analiz Obronnych.

„Fakt, że w USA można coraz więcej spotkać wysiłków, by wyrobić sobie realistyczny obraz NRD, jest rzeczą znaczącą i budującą — pisze „Neues Deutschland”. — Niemniej odczyt, wygłoszony w Nowym Jorku, z różnych względów zasługuje na szczególne zainteresowanie. J. E. Smith, profesor uniwersytetu w Toronto, był w latach 1961—62 oficerem amerykańskim w sztabie generała Claya w Berlinie zachodnim i bawił uprzednio jeszcze w NRD. Cechującą go postawą antykomunistyczną nie przeszkadza mu uznać sukcesów NRD i odrzucić pewnych elementarnych kłamstw, przy których pomocy bońscy zwolennicy pochodzą na Wschód w obozie Kiesingera i Straussa ciągle jeszcze liczą na pozyskanie naiwnych”.

Z wywodów prof. J. E. Smitha — relacjonuje dalej „Neues Deutschland” wynika, iż jest on realista; nie podoba mu się na przykład zastosowanie przez władze NRD środków, mających zapobiec działalności infiltracyjnej na terenie Republiki Demokratycznej ze strony NRF. J. E. Smith przyznaje jednakże zaraz potem, że w NRD dokonano cudu gospodarczego, co pociągnęło za sobą doniosłe zmiany w nastrojach ludności. Szczególnie interesujące jest to, iż amerykański naukowiec przeciwstawia się lansowanej przez czynników bońskich tezie, jakoby komunizm był dla Niemców czymś obcym, sprowadzonym z zewnątrz. Smith określa tego rodzaju tezę, jako „naiwną” i przypomina, iż marksizm narodził się właśnie w Niemczech.

„Przybył z Zachodu — pisze J. E. Smith — nie spotyka się już z bałwochwalczym zachwytem nad wyższą stopą życiową na Zachodzie. Zamiast tego widzi dumę i ufność we własne siły z powodu sukcesów NRD. To nowe uczucie zaufania jest najbardziej zaskakującym aspektem sprawy, a jednocześnie pokazuje, w jakim stopniu obywatele utożsamiają się w NRD ze swym rządem i z nowym ustrojem społecznym”.

Dochodzą do tego jeszcze inne momenty, np. niezadowolenie, jakie wśród ludności NRD wywołują bońskie roszczenia do wyłącznego reprezentowania Niemiec. Prof. J. E. Smith stwierdza dostojnie: „Ślepy upór Bonn coraz bardziej potęgający się, jeśli cho-



dzi o negowanie wszystkiego co w Niemczech wschodnich uznaje się za realność, powiększa tylko rozgoryczenie”.

„Nie do przyjęcia jest pogląd, — stwierdza następnie J. E. Smith — że socjalizm jest w Niemczech tylko rośliną cieplarnianą. Instytucje polityczne i socjalne stworzone w NRD zapuściły mocno korzenie. Uspółdzielcznienie rolnictwa jest niezbitym sukcesem i tak interpretuje to również ludność wiejska Niemiec wschodnich. Chłopi wiedzieli, że kolektywizacja stworzy również problemy. Dostrzegają oni jednak, że dawne małe gospodarstwa stały się w okresie zmechanizowanego rolnictwa bzdurą. Bonn nie rozwiązało jeszcze tego problemu, także w EWG nie został on rozwiązany. My jednak mamy go za sobą i pracujemy w sposób bardziej ekonomiczny”.

Szczególnego rozpadu nabrał przemysł w wyniku wprowadzenia nowego systemu ekonomicznego.

50. NRD znajduje się w czołówce najbardziej uprzemysłowionych narodów świata. Godny uwagi jest wzrost stopy życiowej od 1961 r.: w roku 1961 tylko 23 proc. wszystkich gospodarstw domowych w Niemczech wschodnich miało telewizor, a dzisiaj ponad 60 proc., plasując NRD na ósmym miejscu w świecie. Ponad 95 proc. ma aparaty radiowe. W roku 1961 przypadało na 100 gospodarstw 9,5 pralek, a dzisiaj 32,9. W roku 1960 oszczędności wynosiły 17 mld marek, a dzisiaj przekroczyły 32 mld, co daje prawie 2 tys. marek na osobę. W ciągu ostatnich 5 lat handel zagraniczny wzrósł o 25 proc. Od roku 1964 produkcja przemysłowa Niemiec wschodnich jest większa niż całych Niemiec przedwojennych, które miały cztery razy większy obszar i tyleż więcej ludności. Także szkolnictwo wywarło wrażenie na naukowcu.

„Kontrastuje ono wyraźnie z sytuacją w NRF, gdzie studia uniwersyteckie są niemal wyłącznie przywilejem klas wyższych”.

Sumując swe wywody, naukowiec stwierdza:

„Prawie nic nie wskazuje na to, by można było cofnąć wskazówki zegara... W Niemczech wschodnich podobnie jak w ogóle w państwach komunistycznych Europy stworzono nowy porządek społeczny, a rząd jest motorem zmian”. Wynikają z tego następujące zasadnicze wnioski: „Po pierwsze, NRD ani nie załamie się, ani nie zniknie. Po drugie, w miarę jak wzrastać będzie w Niemczech zachodnich nacisk w kierunku większych kontaktów z Wschodem, rokowania z rządem NRD staną się nieuniknione”.

Niemniej rzeczowa wydaje się być, cytowana przez „Neues Deutschland” konkluzja, którą zakończył J. E. Smith swój odczyt (broszurę); oto zaleca on kierowniczym kołom USA zmianę stosunku wobec NRD. Przede wszystkim zaś Smith uznaje za pożądane poniechanie politycznej dywersji wobec NRD.

LEKTOR

## Ponad 900 nowych miast powstało w ZSRR

W ciągu 50-lecia władzy radzieckiej na mapie ZSRR powstało przeszło 900 nowych miast i około 2,000 osiedli typu miejskiego. Wiele z nowych miast stało się poważnymi ośrodkami życia przemysłowego i kulturalnego. Tak np. miasta Zaporozże i Nowokuźnieck mają po pół miliona ludności, a Magnitogorsk — 350 tysięcy mieszkańców. Do najmłodszych miast należą: — Angarsk, Diwnogorsk, Bratsk, Mirnyj, Rudnyj, Temirtan i Wołżskij. W Kraju Rad corocznie powsta-

je przeciętnie 20 nowych osiedli miejskich. W obecnym pięcioletcu powstanie ich jeszcze więcej.

Zakładanie nowych miast odbywa się na zasadach ściśle naukowych. Doświadczenie wykazało, że wielkie miasta są mniej dobre dla zdrowia ludności i są droższe w eksploatacji; dlatego radzieccy projektanci planują miasta średnie i małe.

W projekcie są poza tym miasta, tzw. doświadczalne. Do najciekawszych eksperymentów zali-

czyć trzeba rozpoczęcie budowy miasta w najsurowszym pod względem klimatycznym okręgu Jakuchin w rejonie bieguna zimna — gdzie przeciętna temperatura w zimie spada do 60 stopni poniżej zera. Powstanie tam miasto — Udadczajna. Domy mieszkalne i budynki administracyjne połączone będą krytą powierzchnią — galeriami elektrycznie ogrzewanymi. Dzięki temu mieszkańcy będą mogli przebywać w mikroklimacie, nie odczuwając surowości klimatu i ciężkich mrozów. Galerie zaopatrzone będą w roślinność. Je żeli eksperyment się uda, powstanie na Syberii inne, podobne osiedla. (fh)

## 1. Pełne butelki

„Kosławy Janek” miał i znał swoich klientów na wylot. Już od dwóch lat, od czasu kiedy Spółdzielnia Spożywców wprowadziła dostarczanie mleka do mieszkań, był jej agentem. Dobrym agentem. Przez dwa lata nikt na niego się nie żalił, nikt nie wniosł, jak mówił reklamacji. „Kosławy Janek” miał bowiem twarde zasady. Od trzeciej do szóstej rano pracował, od szóstej do ósmej wieczorem pił, od ósmej do drugiej w nocy spał. Krótko mówiąc hodoował zasadzie: jak pracować to pracować, jak pić to pić, jak spać to spać.

I dlatego „Kosławy Janek” zdziwił się niezmiernie, kiedy we wtorek rano pod drzwiami państwa W. stała napelniona mlekiem butelka. Wiedział, że pani W. zawsze czekała na mleko i już o szóstej rano, kiedy tylko na klatkę schodową rozlegał się brzęk szkła, czuwała pod drzwiami. Raz, kiedy otworzyła drzwi — i przybraną papilotami głowę wychyliła przez szparę, rzucił w jej stronę: — Pani szanowna czeka widzę na mleczko z utęsknieniem... Powiedziała coś o złodziejach, którzy grasują na tej klatce i zatrasnęła drzwi.

Tymczasem mleko, to, które przyniósł wcześniej, stało przy progu jak gdyby drwiąc ze złodziei i czekając na rękę pani W. Zdziwił się ale postawił drugą butelkę, wiedząc że „szkło” zdąży odebrać jutro. Był przekonany, że państwo W. wyjechali nagle, ale na krótko, gdyż w przeciwnym razie odwołałby zamówienie w spółdzielni.

W środę jednak koło progu stały dwie pełne butelki „Kosławy” nie wytrzymał i nacisnął dzwonek. Raz, drugi, trzeci...

Odruchowo wziął za kłamekę i bez żadnych przeskórek, zataczając się nawet od tej niespodziewanej łatwości w dostaniu się do domu, stanął w progu. Poczul dziwny, stęchły, nie-

omal trupi zaduch. Nie był tchórzem, ale był człowiekiem doświadczonym. Szybko wycofał się z mieszkania i zbiegł na pierwsze piętro do dozorczy. Już w jego towarzystwie penetrowali antykami meblowane, staroświeckie pokoje państwa W. W pierwszym, od kilku dni nie sprzątanym rozgardiasz, jakieś resztki jedzenia. Jakaś niedopita butelka dobrego koniaku. W drugim, kałuże zakrzepłej krwi a w nich dwa zmasakrowane trupy. Nie było potrzeby schylać się, przykładać ucha do piersi, ratować. Zastygły w bezruchu, powykrzywane przedśmiertną męką trupy. Dozorca Wiktorzak jęknął tylko

A więc mleko, które postawił we wtorek rano, pani W. powinna była odebrać około szóstej. Nie zabrała. Znaczący więc, że już nie żyła. Czy w poniedziałek wróciła do domu? „Wróciła jak zawsze, około ósmej wieczorem” — wmieszał się do dialogu Wiktorzak. „Sam, na własne oczy widziałem, jak wracała” — dodał. Sama? Sama. Ale czy ktoś nie wchodził później, to znaczy do zamknięcia klatki schodowej. Wiktorzak nie wie.

Więc pierwsza rzecz ustalona. Państwo W. zginęli w nocy z poniedziałku na wtorek. Razem. To było widać na pierwszy rzut oka. Przyjechała ekipa śledcza i lekarz. Porucznik

lupe. Tak, na dębowej klepce odbity był, lekko już nawet zamazany ślad męskiego buta. Gumowa podeszwa i standardowy, ale bardzo skomplikowany wzorek. Coś jak linie papilarne, coś jak kłapięcie lekko umoczonego w farbę pędzlem. Zbiegli się wszyscy do tego śladu jak do początków nici Ariadny, która poprowadzi śledztwo do szczęśliwego końca.

Bo był to istotnie początek. Cóż z tego, że znali już nawet bez szczegółowych badań, godzinę zabójstwa, co z tego, że wiedzieli jakim narzędziem posłużył się morderca. Zakrwawione szmatki ciężkiego posążka jakiegoś słonia czy mamuta świadczyły o tym, niezbicie.

Najważniejsze to kto zabił. A żeby wiedzieć kto, trzeba wiedzieć dlaczego. Co spowodowało mordercę w butach o gumowej podeszwie? Motyw... motyw...

Wiktorzak nie mógł powiedzieć nic istotnego. Wiedział tylko, że państwo W. prowadzili wspólnie klub-kawiarnię w lokalu jednego z bardziej znanych i ekskluzywnych Stowarzyszeń. Wiedział, że żyli na pozór skromnie, ale mówili coś o domku na starość. Co mieli w mieszkaniu, ile tego mieli, gdzie chowali, nie wiedział.

Już w Komendzie przesunął się więc przed biurkiem kapitana korowód krewnych i znajomych mogących rzucić snop światła na motyw zbrodni.

Krewni dalecy, znajomi przypadkowi, gdyż państwo W. nie byli zbyt towarzyscy. Byli więc to raczej strzępy informacji układające się w zagmatwaną mozaikę.

KRZYSZTOF REM

(1 — cdn.)

## BAWIDAMEK

„O, Jezu” i machnął za siebie ręką: „Leć pan po milicję, panie mleczarz”!

„Kosławy” zaalarmował najbliższy posterunek fachowo i odpowiednio dramatyzmem. Już po dziesięciu minutach, z klaksonem i światłami migaczy podjechał radiowóz. Obudzona przedwcześnie kamienica wyległa na klatkę schodową, do okien, na ulicę. Ale w drzwiach mieszkania małżonków W. stał już potężny sierżant zastępując swą postać nie tylko wejście ale nawet szpary dla ciemnych ludzkich oczu. „Kosławy” zapominając o nie rozniesionych jeszcze butelkach i swoich życiowych dewizach, siedział skromnie na brzoisku krzesła i patrzył wiernie w oczy kapitanowi odpowiadał na pytania. Wczoraj butelka była? Była. Dzisiaj były dwie butelki? Tak, były dwie. Kiedy pani W. zabierała mleko? Zawsze rano, skoro świt.

już od progu meldował o swoich ustaleniach. Lekarz nachylił się nad zwłokami. Zgadzałyby się. Zmarli dwa dni temu.

— Możecie odejść — powiedział porucznik do „kosławego Janka” i patrzył za nim badawczo, kiedy ten ociągając się, niechętnie zmierzał ku drzwiom.

— Wy zostańcie — rzucił do Wiktorzaka. — Będziecie potrzebni.

Więc został, wodząc wzrokiem za ludźmi w mundurach, którzy automatycznie nieomal beznamiętnie badali ślady, odmierzali odległość, przyglądali się okrucinom jakiegoś kamienia i śladom w wannie.

Na białych, chociaż lekko już pociemnionych od kurzu ścianach wanny widniały zaschnięte kropelki krwi. Oglądający je oficer przeniósł wzrok do drzwi, potem poszedł mało widocznym śladem, ukląkł i wyjął



# Wojna jako chłopięca przygoda

„Tomasz oszust” — film produkcji francuskiej. Scenariusz: Jean Cocteau, Georges Franju, Michel Worma, Raphael Cluzel (na podstawie powieści J. Cocteau). Reżyseria: Georges Franju. Wykonawcy: Emmanuelle Riva (księżna de Bormes), Jean Servais (redaktor Pasquel — Dupont), Fabrice Rouleau (Tomasz), Sophie Dares (Henriette), Michel Vitold (dr Vernes) i inni.

Film jest godzien obejrzenia choćby z uwagi na nazwisko Jeana Cocteau, którego nazywano ostatnim żyjącym artystą Renesansu. Albowiem tylko wówczas, w owej odległej o 5 wieków epoce, żyli ludzie, którzy potrafili z pasją, zaangażowaniem i maestrią uprawiać jednocześnie wiele różnych dziedzin twórczości artystycznej. Cocteau był poetą, dramaturgiem i powieściopisarzem. To się rozumie, tacy i dzisiaj bywają. Ale on jednocześnie był grafikiem i malarzem, pisał libretta i inscenizował balety, wreszcie wpisał się także w szeregi krytyków i... filmowców. Przez kilkadziesiąt lat Cocteau bulwersował Paryż, a właściwie to po trosze cały świat artystyczny, bowiem znany był daleko poza granicami Francji i wszyscy omal wielcy tego świata (artystycznego) uważali za stosowne poznać się z nim i tą znajomością chwalić.

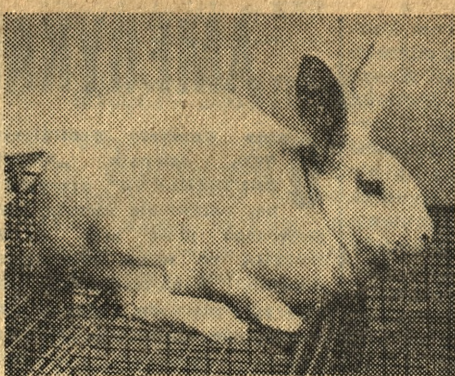
„Tomasz oszust” to powieść Cocteau, której realizacji w postaci filmowej podjął się Georges Franju zaraz po śmierci ostatniego człowieka Renesansu. Wybór reżysera był na pewno właściwy, zważywszy wypowiedź samego Cocteau: „Jeżeli mam być zdradzony, chcę żebyś to ty zrobił”. Tak powiedział obejrzawszy filmy dokumentalne Franju i jednocześnie zezwolił mu na adaptację książki. Krytyka filmowa zgodnie stwierdza, że trudno byłoby komukolwiek lepiej utrafić w nastrój, atmosferę, a przede wszystkim w filozoficzne intencje autora powieści niż zrobił to Franju.

O co w filmie (i książce) chodzi? Jest wojna — pierwsza światowa — i całe życie toczy się pod kątem jej potrzeb. Tymczasem księżna de Bormes (Polka z pochodzenia) wyjeżdża w Paryż wielki bal. Jest to bal pożegnania, bowiem na jutro udaje się ze swoim przywrotnym konwojem po ranach. Ta inicjatywa spaliła na panewce, gdyby nie przypadkiem spotkany 16-letni Tomasz, siostrzeniec słynnego generała de Fontenoy. Jego nazwisko jest najlepszą przepustką otwierającą wszystkie drzwi. Tomasz rychło się jednak nudzi penetracją po tyłach frontowych, gdzie trzeba się ciągle grzebać w brudzie, ranach, błocie, krwi i ropie; wyrusza się na front. Uda mu się dostać do oddziału strzelców morskich i tam ginie. Mało kto tam wie, że nie miał on nic wspólnego z generałem.

Tomasz jest centralną figurą filmu. W nim ogniskuje się konflikt polegający na konfrontacji młodości z marzeniami o wielkiej przygodzie z brutalną rzeczywistością. Marzenia są nierealistyczne, nielogiczne i zwykle niemożliwe do realizacji. Ale tu się realizują, bowiem wojna jest także nielogiczna. Tomasz wkłada w wojnę, jak dziecko na pierwsze przedstawienie w cyrku: jest oszołomiony wyczynami, ale szybko się nudzi i woła „je szcze, jeszcze”, przy czym nie go właściwie oświeca nie obchodzi, jako że wiadomo, iż wszystko to jest tylko widowiskiem. Jest cały czas nienasycony, ciągle szuka nowych przygód a własna śmierć jest tylko jedną przygodą więcej, nie przyjmuje jej serio.

To, o czym wyżej, opowiedziane jest pod względem filmowym bardzo dobrze, Franju pokazał obrazem to, co napisał Cocteau. Nie ma w filmie wiele gadania, jest za to wiele obrazów. Tak właśnie być powinno przy adaptacji dzieł literackich.

MIECZYSLAW SKĄPSKI



Oto poszukiwana i zalecana odmiana królika mięsno-futerkowego rasy biała-duńska.

Fot. — K. Przychodźki

Zanika rola, gaśnie splendor królików — taki dowcip posłyszałem podczas zwiedzania wystawy drobnego inwentarza, zorganizowanej w Poznaniu w ubiegłą sobotę i niedzielę. Żart zatem, ale...

Króliki dają pokaźne zyski hodowcom, a społeczeństwu delikatne mięso; stanowi ono nawet przedmiot transakcji eksportowych.

Z okazji wystawy, na którą 130 hodowców dostarczyło prawie tysiąc najdородniejszych żywych eksponatów (króliki, nutrie, gołębie), warto nieco uwagi poświęcić dyskusjom, które toczyły się w kulisach i przy stoiskach. Dotyczyły one przede wszystkim perspektyw ho-

Na marginesie wystawy

## Królik... istota niedoceniana

dowli królików. Ma ona, a przynajmniej może mieć istotne znaczenie dla gospodarki.

Eksport tuszek króliczych jest wysoko opłacalny. Przyniósł on krajowi w ubiegłym roku 5 milionów zł dewizowych. Sama Wielkopolska dostarczyła na eksport 900 ton króliczego mięsa (WZGS — 700 ton i „Las” — 200 ton), wartości ponad 70 milionów zł obiegowych. Tak niedoceniane przez rynek krajowy i słabo konsumowane przez rodaków, białe mięso — idzie jak przysłowiowa woda m.in. do NRF, Francji, Szwajcarii i Włoch. Szwajcarzy np. przysyłają co tydzień ośmiotony samochód-chłodnię, odbierając świeże tuszki wprost z rzeźni króliczej w Tarnowie Podgórnym, a chcą przysłać nawet dwa takie samochody, gdyby dostali towar.

Są więc bardzo zachęcające perspektywy dla hodowli królików. Tymczasem w rozwoju hodowli nastąpiła od kilku lat stagnacja. WZGS nie może przekroczyć w skupie 530.000 królików rocznie. W razie potrzeby, gotów byłby wybudować drugą rzeźnię.

Poza tym wielu hodowców lubuje się w odmianach ras ozdobnych, efektownych w budowie i kształcie, o pięknych różnokolorowych futerkach — co można było zauważyć na wystawie. Niech sobie hobbyści utrzymują ozdobne królikar-

nie, to ich sprawa — podkreślano w dyskusji — ale gospodarce potrzebne są takie odmiany ras, które dają równocześnie dużo mięsa.

Fachowcy są zdania, że jest w tym zakresie pole do popisu dla wszystkich działkowców w miastach i miasteczkach oraz drobnych rolników na wsi. Z jednej strony przyjemność przy niewielkiej pracochłonności, z drugiej, dodatkowa i wcale nie błaża pozycja dochodowa w budżetach rodzinnych. Opłacalność w tej gałęzi hodowli jest wysoka, gdyż króliki nie są wcale wybredne, zadowalają się wielorakimi odpadkami paszowymi w ziemi i zielonkami w lecie.

Aby rozszerzyć hodowlę królików w kierunku pożądanym przez handel zagraniczny, WZGS, „Las”, POLCOOP i Wojewódzki Związek Hodowców Drobnych Inwentarza — powinny położyć nacisk na organizację ferm hodowlano-zarodowych. Mamy kilkanaście takich ferm w województwie poznańskim, które jednak z braku należytej organizacji zbytu, przeznaczają sztuki zarodowe na rzeź — zamiast na reprodukcję. Warto nawet — moim zdaniem — taką imprezę dotować, gwarantując odbiór całej masy wyprodukowanych królików rasowych odmiany mięsnej i rozprowadzać je wśród stutysięcznej rzeszy potencjalnych hodowców w Poznaniu i województwie.

KAZIMIERZ JAŹWIECKI

## MUZYKA

### Pod batutą Katlewicza

W Filharmonii Poznańskiej wykonano, w ramach minionej wieczoru, dwa sławne utwory rosyjskie: Koncert fortepianowy c-moll Rachmaninowa i V Symfonię Czajkowskiego — pod batutą Jerzego Katlewicza. Sergiusza Rachmaninowa można nazwać bez przesady Lisztem XX wieku. Ten kompozytor był mistrzem równie wszechstronny jak autor „Rapsodii węgierskich”. Jako pianista — wirtuoz cieszył się na świecie fenomenalnym powodzeniem. Także działał w charakterze kapelmistrza. Pi-

sał opery, poematy, symfonie, kantaty, pieśni i dzieła na fortepian. Ta wielka twórczość Rachmaninowa nie jest w naszym kraju dostatecznie znana. Wyjątek stanowią kompozycje fortepianowe. Tutaj rekord popularności bije właśnie II Koncert c-moll.

Rachmaninow pozostał aż do śmierci wierny hasłom neoromantyzmu. Zachował obojętność wobec powszechnego pędu do eksperymentowania, ogarnął większość twórców współczesnych. Ale skomponował mnóstwo muzyki urzekającej szczerym liryzmem, sze-

rokością oddechu czyli bogactwem inwencji melodycznej. Od czasów Liszta chyba nikt tak jak Rachmaninow nie zgłębił tajników sztuki fortepianowej. Szczególnie II Koncert c-moll daje wirtuozowi możliwość wyjątkowego popisu przed audytorium. Solista ostatniej imprezy Józef Stompel grał przygotowany solidnie pod względem technicznym, chociaż brakowało tej produkcji większej spontaniczności i żarliwości odczucia.

Symfonie Piotra Czajkowskiego należą do bardziej poufnych kart w historii muzyki. Autor był typem szlachetnego marzyciela, naturą nieprzeciętnie subtelną i nerwowo przewrażliwioną. Swoje „sny o szczęściu” realizował w utworach, gdzie obrazy wewnętrznej pogody splatają się z ostrymi akcentami cierpie-

nia. Wierzył Czajkowski w jakieś fatum, wiszące nad nim i powodujące nieustanny smutek. Przeciwnie owemu fatalizmowi kompozytor zrywa się, protestuje i walczy. Odtworzona w ramach omawianego koncertu V Symfonia jest typowym przykładem powyższych idei i konfliktów psychicznych. Wnikliwie zrozumiał je prowadzący dzieło z pamięci — Jerzy Katlewicz, już tak dawno u nas nie oglądany dyrygent. Przełaził w interpretacji cały swój artyzm, porywający temperament i koncentrację wewnętrzną. Katlewicz zdobył się na maksimum przeżycia, stworzył nastroj. Podobnie gorące brawa, jakie rozległy się w auli UAM po „V” Czajkowskiego, nie często słyszymy w Filharmonii.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

GDY W KOLEKTURZE ZAKUPISZ LOS

TO TYSIĄCAMI NAPEŁNISZ TRZOS

Główne wygrane

Krajowej Loterii Pieniężnej

500.000 ZŁ 200.000 ZŁ

150.000 ZŁ 100.000 ZŁ

K746

### Pracownicy poszukiwani

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 223/229 — przyjmą zaraz — INŻYNIERÓW — MECHANIKÓW — na stanowiska konstruktorów w Biurze Konstrukcyjnym Siłników Okrętowych — TECHNIKÓW — MECHANIKÓW — na stanowiska ekonomistów do pracy w służbie zaopatrzenia — TECHNIKÓW — ELEKTRYKÓW — na stanowiska ekonomistów do pracy w służbie zaopatrzenia — TECHNIKÓW — CHEMIKÓW — na stanowiska ekonomistów do pracy w służbie zaopatrzenia — TECHNIKÓW — EKONOMISTÓW — na stanowiska ekonomistów do pracy w służbie zaopatrzenia — EKONOMISTÓW — z wyższym wykształceniem i z wyższą kwalifikacją języka niemieckiego do Biura Handlu Zagranicznego.

Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmują Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski — Poznań, ulica Dzierżyńskiego 223/229, Dział Kadr, pokój 103 K809

ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do robót ziemnych na terenie miasta Poznania, przyjmie natychmiast „Hydrobudowa 9”.

Zgłoszenia przyjmie i informacji udzieli Dział Zatrudnienia i Plac Poznań, ul. Świętosławska 12, telefon: 582-01. K875

Spółdzielnia Inwalidów „KALETNIK” w Poznaniu, ul. Ratajczaka 3/7 zatrudni zaraz

ASYSTENTA SOCJALNEGO.

Wymagane wykształcenie: wyższe (psycholog-socjolog) wzgl. średnie pedagogiczne lub medyczne. Uposażenie wg siatki plac obowiązującej w sp-ści.

Informacji udzieli dział osobowy tel. 519-17. K788

Poznańskie Zakłady Chemiczne P. T. w Poznaniu, ul. św. Wojciecha 28 zatrudnią zaraz:

— CHEMIKA z wyższym wykształceniem i praktyką na stanowisko kierownika Laboratorium Technologicznego.

— CHEMIKA z wykształceniem wyższym wzgl. średnim i praktyką do Działu Gł. Technologia.

Wynagrodzenie do uzgodnienia wg Układu Zbiorowego Pracy.

Zgłoszenia wraz z dokładnym życiorysem prosimy kierować do sekcji kadr. K850

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego — Zarząd w Poznaniu pl. Wolności 4 zatrudni

— REWIDENTA FINANSOWO-KSIĘGOWEGO, wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne lub średnie i odpowiednia praktyka.

— DWÓCH EKONOMISTÓW specjalności handel lub inwestycje, wymagane wykształcenie wyższe wzgl. średnie i odpowiednia praktyka.

Wynagrodzenie zgodnie z obowiązującym układem zbiorowym pracy pracowników handlu.

Zgłoszenie przyjmie i informacji udzieli komórka kadr WPHS, IV piętro, pokój 38. K852

RUCH

UWAGA!

Filatelisci! Filatelisci!

Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki

„RUCH”

Oddział Rejonowy Poznań — Wschód

zawiadamia o przeniesieniu

Sklepu Filatelistycznego „RUCH” z ul. 27 Grudnia 13

na STARY RYNEK 83/84 po (PKO)

OTWARCIE 18 LUTEGO 1967 R.

K106A

P. P. Pracownicy Konserwacji Zabytków — Oddział w Poznaniu, Pracownia Projektowa przyjmie natychmiast:

INŻ. ARCHITEKTA z upr. bud. na stanowisko st. projektanta

INŻ. ARCHITEKTA bez upr. bud. na stanowisko asystenta projektanta.

Warunki pracy do omówienia.

Zgłoszenia: Poznań, ul. Żydowska 1, tel. 561-12. K888

K888

Praca

Murarz — tynkarz przyjmie na stałe Poznań, ul. Wietozowa 71 m. 3 narożnik ul. Nowe Zagórze. Zgłoszenia: od godz. 15.00 — 18.00. 412766

Potrzebny pracownik do pracy w gospodarstwie, wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia kierować do Biura Działu, Gościńskiego 14. 414498

Przyjmie ucznia. Cukiernia, Kostrzyńska 2, Osiedle Warszawska. 414236

Uczeń piekarski potrzebny zaraz. Mistrz Domańska, Boruja, pow. Wolsztyn. 17379

Potrzebny spawacz. Warsztat Mechaniczny, Poznań, Garbary 93/95. 417498

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Rutkowskiego 17 m. 5. 417453

Modystka poszukuje pracy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 408626.

Instalator — spawacz z rodziną pilnie poszukuje do zrostwa. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 408476.

Bagażnik oryginalny węgierski na samochód osobowy kupię. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 15 dla 408516.

Kupię garaż blaszany. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 417256.

Prasę cierną 30 — 150 ton kupię. Tel. 716-35 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 411036.

Kupię formy do wyrobu rur betonowych oraz inne przyrządy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 408436.

Bagażnik oryginalny węgierski na samochód osobowy kupię. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 15 dla 408516.

Kupię Moskwicę 408 fabrycznie nowego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 408576.

Kupię Warszawę do remontu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 408886.

Kupię urządzenia do szlifowania cylindrów i naderwania iskrowników i naderwania prądu zmiennego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 408836.

Kursy pisanie na maszynach w godzinach popołudniowych i popołudniowych. Organizuje Stowarzyszenie Stenografów Maszynistów. Poznań, ul. Chelmońskiego 7. 400236

Kupię garaż blaszany. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 417256.

Prasę cierną 30 — 150 ton kupię. Tel. 716-35 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 411036.

Kupię formy do wyrobu rur betonowych oraz inne przyrządy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 408436.

Bagażnik oryginalny węgierski na samochód osobowy kupię. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 15 dla 408516.

Kupię Moskwicę 408 fabrycznie nowego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 408576.

Kupię Warszawę do remontu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 408886.

Kupię urządzenia do szlifowania cylindrów i naderwania iskrowników i naderwania prądu zmiennego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 408836.

Kursy pisanie na maszynach w godzinach popołudniowych i popołudniowych. Organizuje Stowarzyszenie Stenografów Maszynistów. Poznań, ul. Chelmońskiego 7. 400236

Kupię garaż blaszany. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 417256.

Prasę cierną 30 — 150 ton kupię. Tel. 716-35 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 411036.

Kupię formy do wyrobu rur betonowych oraz inne przyrządy. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 408436.

Bagażnik oryginalny węgierski na samochód osobowy kupię. Adres wskazać „Prasa” Grunwaldzka 15 dla 408516.

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

580

## Uwaga, nabywcy mebli w Poznaniu!

Dyr. WPHM w Poznaniu

ZAWIADAMIA —

ZE NA CZAS REMONTU MODERNIZACYJNEGO

MEBLE KUCHENNE w Poznaniu

sprzedaje się

W MAGAZYNIE MEBLI KUCHENNYCH

Poznań, ul. Taczanowskiego — barak nr 1

DOJAZD Z PĘTLI TRAMWAJOWEJ GÓRCZYNA

AUTOBUSEM NR 63.

Sprzedaż odbywa się w godzinach od 10 — 18

a w poniedziałek od 12 — 18

NATOMIAST

mimo remontu części wystawowej DOMU

MEBLOWEGO przy ulicy Głogowskiej 26

SPRZEDAŻ ODBYWA SIĘ NORMALNIE

w części magazynowej. — Wejście z podwórza.

K919

Sprzedam gospodarkę rolną 8,5 ha zelektryfikowaną. Szkoła, sklep na miejscu. 20 min. do autobusu. Konstanty Zwoliński, Sobiesierne, pow. Wieruszka. 1539p

Zabudowania, warsztat kowalski, 2 ha ziemi korzennie sprzedam. Aleksander Przybył, Tarnowska, p-ta Rydzyna, pow. Leszno. 1542p

Sprzedam działkę ziemi 0,49 ha III kl. w Paczkowie koło Swarzędza. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41395g.

Pracujący i studijujący, członkowie spółdzielni, poszukuje jednoosobowego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41009g.

Zamienię mieszkanie kwatrukowe 2 pokoje z kuchnią i łazienką 47 m<sup>2</sup> parter nowe budownictwo w Tychach na podobne w Poznaniu. Zgłoszenia: Puszczykowo, Kopernika 34. 40824g

Sprzedam okazjynie gospodarstwo rolne 11,94 ha z zabudowaniami, zelektryfikowane, przy szosie. Drogocenne połączenie autobusowe i kolejowe. Adam Urbański, Przybrodzin p-ta Powidz pow. Gniezno. 951p

Sprzedam samochód osobowy Moskwicę 407, Stan idealny. Poznań, Rycka 39c m. 8. 40836g

Sprzedam towarke stołową oraz wtryskarkę. Skala 17 (Górczyn). 40881g.

Ford-Taurus 17 m Super z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 40887g.

Sprzedam samochód osobowy Moskwicę 407, Stan idealny. Poznań, Rycka 39c m. 8. 40836g



## W halach i na stadionach

W naszym obiektywie  
Lekkoatleci wyszli na boiska

A „GŁOS WIELKOPOLSKI” 5  
Nr 37 (7154) 14 II 1967



POZNANIAK